Nr 6. Sambor dnia 11. lutego 1906. Rok. VI.

GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie . . . 5 kor. — h.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . 10 „ — „
Numer pojedynczy 20 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1. i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za 1 den wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze

NASZE SZKOŁY ŚREDNIE, a NOWOCZESNE SPOŁECZEŃSTWO

(Obserwacye i uwagi.)

I.

ROZBRAT MIĘDZY SPOŁECZEŃSTWEM a SZKOŁĄ I JEGO PRZYCZYNY.

(Ciąg dalszy.)

Takiemu „postępowcowi“ wolno głosić, że religia i wiara, potrzebne są tylko dla ciemnego tłumu i wolno mu nawet bezkarnie *udawać religijnego* „dla przykładu“

Ta „drażliwość“ kwestyi religijnej u nas, była powodem, że długo wahałem się, czy kwestyę tę w ogóle poruszać. Po namyśle jednak przyszedłem do przekonania, że kwestya wychowania religijnego, jakkolwiek bez zaprzeczenia stanowi *podstawę* wychowania moralnego, na tak błędnych obecnie znajduje się drogach, że kto mówi o reformie wychowania publicznego i o wadach obecnego systemu, ten nie powinien i nie może pominąć milczeniem obecnych wad wychowania religijnego, jako podstawy, na której opierać się musi wszystko inne.

Religia i wiara, to dwie nierozłączne siostry: gdzie nie ma wiary, tam nie ma mowy o prawdziwej religii, bo bez wiary mogą istnieć i często istnieją tylko *zewnętrzne formy religijne*, za pomocą których wiara jako uczucie wyrażać się zwykła nazewnątrz.

Wiara jest potrzebą serca; a jak żadnej z potrzeb serca, tak też i wiary nie można nakazać, ani nauczyć, lecz można *w wierze wychować.* A o tem właśnie zapomnieliśmy dzisiaj i z tego zapomnienia wynikają wszystkie błędy i niedostatki obecnego wychowania religijnego tak w szkole, jak w rodzinie. *Nie wychowujemy dzieci naszych religijnie, nie wszczepiamy w ich serca wiary, lecz uczymy je religii i przyzwyczajamy je do wykonywania mechanicznego praktyk religijnych, tj. form, przez które wiara od najdawniejszych czasów wyrażała się od zewnątrz.* A robimy to dlatego, że sami nie mamy wiary, lecz tylko religię — że się tak wyrażę — „zwyczajową .

Jedni bowiem z nas wyznają głośno, że nie wierzą, ale — nie mając odwagi zaszczepiać tej niewiary w sercach swych dzieci — okłamują siebie, że nie wierzą (aby uchodzić za postępowych) i okłamują dzieci, że im dają wychowanie religijne, dając im ylko czczą, bezduszną formę; inni udają wiarę „dla przykładu tłumów i dzieci“ i postępują tak samo, jak tamci; inni nakoniec tak przyzwyczaili się widzieć tylko to, co pod zmysły podpada, tj. zewnętrzne formy, a przez częste wykonywanie tych form, tak przyzwyczaili się do mechanicznego wykonywania praktyk religijnych, że uważają je za alfę i omegę wiary i religii i myślą, *że gdzie jest forma, tam musi być i dusza;* ci, jakkolwiek noszą w sercu prawdziwą wiarę, przecież w wychowaniu religijnem dzieci zwracają uwagę tylko na formę, przekonani, że forma nie może być bezduszną i popełniają ten sam błąd, tj. uczą dzieci mechanicznego wykonywania praktyk religijnych, nie bacząc na to, czy te praktyki, wykonywane w danej chwili, mają swe źródło w duszy dziecka, czy też dziecko wykonuje je mechanicznie „na rozkaz“.

To jest właśnie bardzo doniosłym błędem w wychowaniu religijnem, tak w szkole, jak w domu popełnianym, że już od najmłodszego wieku *nakazujemy dzieciom naszym religijność, zamiast obudzać i potęgować w ich sercach uczucia religijne.*

Przypatrzmy się bliżej obecnemu wychowaniu religijnemu, a przekonamy się, że prawdą jest powyższe zdanie. (C d. n.)

Dział gospodarczy.

I. Okólnik Komitetu c. k. gal. Tow. gospod. we Lwowie z dnia 30. stycznia 1906. do l. 22. do Rad Oddziałów:

„By podnieść zaniedbaną u nas produkcyę warzyw i jarzyn, które dla niektórych miejscowości pod miastami. stacyami klimatycznemi lub większemi wojskowemi, oraz w pobliżu miejsc kąpielowych może stać się źródłem zarobku dla ludności, zakupiliśmy i rozdamy bezpłatnie, franco, pewną ilość torebek z nasionami doborowemi.

Rada Oddziału zechce natychmiast a najdalej do połowy lutego br. donieść, czy ma odpowiednią miejscowość, gdzieby produkcya warzyw mogła być prowadzoną z dobrym rezultatem i gdzie warto się nią zająć. W tej miejscowości musi się ktoś z inteligencyi podjąć pouczenia włościan o uprawie, wskazania im trudniejszych rękoczynów i zabiegów, dalej przedłożenia nam najdalej do 1. grudnia br. wyczerpującego sprawozdania. Wskazanem jest, by dotycząca osoba sama uprawiała warzywa z tych nasion dla kontroli.

Obdarowani mają zachować dla siebie torebki, w których nasiona otrzymali, jeżeli bowiem będzie sposobność po temu. urządzimy jesienią popisy miejscowe z nagrodami, więc wówczas torebka próżna będzie rodzajem legitymacyi.

Do poszczególnych miejscowości dawać będziemy po sto torebek, rezerwując sobie w tej mierze swobodę decyzyi. Wskazać tylko należy, czy dać odmiany do użytku zimowego (pod miastami), czy do użytku w lecie na lipiec i sierpień, zależnie od okolicznych warunków.

Oczekujemy odpowiedzi najdalej do połowy lutego. spóźnione odpowiedzi zostaną uwzględnione tylko warunkowo.

Torebki należy rozdać tylko między małorolnych gospodarzy i tylko w jednej miejscowości, licząc najmniej sto torebek w kilku odmianach.

Komitet ck. gal. Tow. gospodarskiego.

Brykczyński, wiceprezes. *Skrochowski*, sekretarz.

Odnośnie do powyższego okólnika Rada Oddziału samborskiego zwraca się do PT. Członków zamieszkałych w okolicy Sambora a w szczególności po przedmieściach Sambora, następnie w gminach Biskowicach, Uhercach, Czukwi, Radłowicach, Kalinowie i Kulczy-

HANS V. BASEDOW

O N O.

Ciąg dalszy.

A potem myślało, że przecież to n esprawiedliwie, że nie wszyscy ludzie śmiać się mogą, że tak smutno jest na świecie, gdy się nie ma ojca i matki.

Wtedy wzdychało i ocierało sobie łzę z oka. Z dołu, z podwórza, dochodził jego uszu wesoły hałas dzieci.

Stara piła coraz więcej, los dziecka był coraz smutniejszy. Gdy małe serduszko przepełniło się raz goryczą, „ono“ pobiegło do „kochanego wuja malarza“. Ale ten był już wyjechał daleko, daleko, do pięknego kraju, „gdzie zawsze słońce świeci“, jak mówiła uprzejma kobieta, która drzwi otworzyła na odgłos dzwonka.

Gdy powróciło do domu, babka przeklinała i łajała i wyrzuciła „je“ za drzwi.

„Nie przestąpisz więcej mego progu, ty hultaju“, krzyczała i kopnęła nogą drżące, płaczące dziecko.

I oto znalazło się „ono“ na ulicy, bez dachu. Nie myślało o tem, że babka może nie zupełnie seryo brała swą groźbę. Wiatr wzbijał tumany śniegu na ulicach. „Ono“ w cienkiej sukience błąkało się po mieście Spiesznie przechodzili tu i tam ludzie o wesołych twarzach, niosąc różne pakunki i zawiniątka. Byłto dzień Bożego Narodzenia. Trzeba było spiesznie jeszcze to i owo kupić.

Boże Narodzenie! — „Ono“ nie miało nigdy Bożego Narodzenia. Widziało spadające płatki śniegu, słyszało bijące dzwony, widziało, jak w naprzeciw leżącym domu zapalano Boże drzewko. Ale „jemu“ nie robiono nigdy Bożego drzewka. Gdy tedy widziało wiele wesołych twarzy, robiło mu się ciężko na małem serduszku, bo nie wiedziało, dlaczego Dzieciątko Jezus nie przyszło także do niego. A cóż dopiero dzisiaj! — Nie miało już nikogo więcej — nikogo — nikogo!

Błąkało się po ulicach, ukrywając zmarzłe rączki pod fartuszek. Wtem stanęło jak oczarowane, a uśmiech przeleciał po jego twarzyczce.

„Oto ja“ — pomyślało ucieszone na widok Dzieciątka Jezus, którego obraz wisiał w jednem z okien wystawowych.

I zawsze, gdzie tylko spostrzegło taką fotografię, stawało i wpatrywało się w nią.

„To jestem ja, tak, to ja jestem w tych oto pięknych sukienkach“.

A potem spoglądało na swoje cienkie sukienki i tylko z wysiłkiem powstrzymywało łkanie.

Gdy nastał wieczór i wszędzie pozapalano Boże drzewka, „ono“ było śmiertelnie znużone i głodne. Chwiejnym krokiem zawlokło się do jednego z wielkich pięknych domów i nieśmiało pociągnęło za dzwonek.

Jakaś piękna Pani otworzyła drzwi. „Czego chcesz kochana dziecino?“

„O, proszę mnie przyjąć! Moja babka wypędziła mę z domu. Zmarzłam tak bardzo i taka jestem głodna“.

Bogata pani spojrzała na nie litośnie; potem sięgnęła do talerza i dała „jemu“ mały biszkopcik. „Ono“ jadło szybko, ale jakże prędko było już po wszystkiem. Nie uśmierzyło strasznego głodu, który świdrował w żołądku. Błagalnym wzrokiem spojrzało na bogatą panią.

„Kto jesteś, miła dziecino?“ „Ono“ opowiedziało o swoich rodzicach wszystko, wszystko. Babka nieraz mu to wyrzucała.

„Fi donc“ — przerwała gniewnie dama — „jesteś dzieckiem tych morderców? Precz — precz, jabłko nie pada daleko od drzewa. Nie — nie, z ludźmi tego rodzaju nie chcę mieć nic do czynienia“.

Po tych słowach wzięła flakonik i oblewała się perfumą, podczas gdy „ono“ płacząc wychodziło za drzwi.

„Cóż teraz? — Tak, cóż teraz pcząć? Latarnie na ulicach były zapalone. Tworzyły dwa jednostajne równe szeregi. Tak właśnie wyglądały błyszczące guziki przy surdutach ludzi, którzy uprowadzili jego rodziców, pomyślało „ono“ i wzdrygnęło się. Dzwony dzwoniły głucho. Przy każdym tonie wzdrygało się dziecko, każdy ton odbrzmiewał w „niem“ i sprawiał mu bole. Uroczysty ton brzmiał tak szyderczo, tak ironicznie, jak gdyby mówił: Patrz, my wzywamy ludzi do powszechnej radości. Wszyscy cieszą się, „a ty nie“. I „a ty nie — a ty nie“ — wołało wyraźnie każde uderzenie dzwonu.

Biegło coraz prędzej i prędzej, gdyż marzło. Ramiona były całkiem niebieskie i sztywne. Nożki odmawiały już posłuszeństwa, a głód jak dokuczał! A z wieży brzmiało zawsze uporczywe: „A ty nie — a ty nie“.

Nagle usłyszało szum obok siebie, Znalazło się nad rzeką. Ponura, żółta, brudna płynęła w dal. Białe płatki śniegu tańczyły po falach, aby się rychło w nic rozpłynąć, jak człowiek, jak kiedyś świat cały.

I naraz wstrząsnęło umysłem dziecka ciemne, niewyraźne pojęcie, które człowiek dorosły wyraziłby zdaniem: „Tam w dole jest spokój, tam jest szczęście“.

Zsunęło się z trudem na dół po spadzistych stromych brzegach. Kamień potrącony wpadł w wodę, która bryznęła w górę, skrapiając nóżkę dziecięcia. — „Huh — jak zimno!“ (Dok. nast.)

cach, aby dotyczące zgłoszenia wnosili jak najspieszniej na ręce Rady Oddziału, albowiem później nadesłane nie zostaną już przez Komitet uwzględnione. — Najpraktyczniej byłoby, gdyby pp. Kierownicy szkół w powyżej wyszczególnionych miejscowościach zgłosić się zechcieli osobiście w dniu 15. bm. w biurze sekretarza Oddziału celem złożenia odnośnej deklaracyi, którą tego samego dnia odesłać by było można Komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarskiego, do Lwowa.

II. Wkładki do Oddziału ck. Tow. gosp. w Samborze za r. 1906. uiściło dopiero 25. członków, a gdy termin do wpłat upłynął z dniem 31. stycznia br. Rada Oddziału uprasza P. T. Członków o jak najrychlejsze nadesłanie deklarowanych należytości.

Wiec włościański w Samborze.

Staraniem Komitetu, na którego czele stanął znany tu powszechnie ze swej politycznej działalności gospodarz z Powodowej p. Jan Ziemniak, odbyło się w dniu 4. b. m. w sali tut. Sokoła poufne zebranie, w którem oprócz licznego zastępu miejscowej inteligencyi wzięło udział przeszło 2000. włościan z 10. gmin polskich z samborskiego powiatu.

Celem urządzenia tego zebrania było uchwalenie rezolucyi w sprawie reformy wyborczej i usamodzielnienia kraju a wreszcie przyjęcie do wiadomości programu stronnictwa demokratyczno-narodowego i stosunku jego do innych stronnictw.

Na referentów dla sprawy reformy wyborczej zaprosił Komitet: posła do Rady państwa p. dra Stanisława Głąbińskiego i posła na Sejm kraj. z miasta Sambora p. dra Franciszka Tomaszewskiego; do sprawy wyodrębnienia Galicyi zaproszono nauczyciela gimn. ze Lwowa p. Stanisława Strońskiego, a redaktora „Ojczyzny“ ze Lwowa p. Piotra Panka do przedstawienia programu stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego Komitetu p. Ziemniaka, wybrano pierwszym przewodniczącym zebrania naczelnika gminy z Czukwi, p. Wojciecha Nadybskiego a drugim, członka Rady powiatowej i przewodniczącego Zarządu Kółka rolniczego z Biskowic, p. Jana Iwańczyszaka.

Przewodniczący udzielił przedewszystkiem głosu p. Władysławowi Popielowi, właścicielowi dóbr z Czerchawy, który w krótkości przedstawił wyniki toczącej się od kilku tygodni w powiecie akcyi, tudzież rezultaty poufnych zebrań urządzonych w tym czasie niemal we wszystkich polskich gminach samborskiego powiatu.

Po p. Popielu zabrał następnie głos p. dr. Głąbiński (powitany na wstępie gromkim okrzykiem: Niech żyje!), przedstawiając jasno i zrozumiale sprawę, która tak żywo i tak głęboko poruszyła serca i umysły wszystkich obywateli kraju.

W płynnej jak zwykle i ciętej swej przemowie, oświadczył dr. Głąbiński, że w zaprowadzeniu powszechnego, tajnego i bezpośredniego i na systemie pluralności opartego prawa głosowania nie widzi dla narodowości polskiej we wschodniej Galicyi zgoła żadnego niebezpieczeństwa, byleby tylko to prawo połączone było z ochroną mniejszości narodowych.

W dalszem swem przemówieniu uzasadnił p. poseł konieczność energicznego poparcia słusznych żądań rodaków na Szląsku, którym należą się co przynajmniej 4. mandaty poselskie, podczas gdy rząd, jak to w odnośnem przedłożeniu widoczne, przyznać im zamierza tylko jeden, a już co najwyżej dwa mandaty.

W następnej przemowie posła p. dra Tomaszewskiego znaleźliśmy tylko streszczenie enuncyacyi poprzedniego mowcy z tym jedynie dodatkiem, że tymi samymi postulatami należy się kierować przy ewentualnej zmianie krajowej ordynacyi wyborczej.

Referent sprawy wyodrębienia Galicyi p. Stroński dał się poznać uczestnikom wiecu nietylko jako znakomity mowca, ale też jako sumienny i wytrawny polityk, który przekonywującemi argumentami i datami świadczącymi o należytem przysposobieniu się do wygłoszenia referatu — zjednać sobie potrafi zupełną ufność i uznanie ze strony zarówno mniej, jak i więcej wykształconego audytoryum.

O programie stronnictwa demokratyczno-narodowego, jakoteż o stosunku jego do innych stronnictw mówił ostatni z referentów p. Piotr Panek wywołując swą wymową od czasu do czasu, bądź to wyrazy zadowolenia z ust zaproszonych uczestników zebrania, bądź też wyrazy oburzenia z ust przybyłych ze Lwowa gości, którzy jednakże na to poufne zebranie zaproszenia nie otrzymali.

Do niemiłych scen z akademikiem Czapczyńskim i profesorem Jaegermanem byłoby może nawet wcale nie przyszło, gdyby referent p. Panek trzymał się był taktyki poprzednich mowców, która zasadzała się na ściśle przedmiotowem traktowaniu sprawy, bez żadnej domieszki indywidualnych poglądów, które albo w zbyt czarnem, albo w zbyt jaskrawem — niektóre rzeczy przedstawiać zwykły świetle.

Za zbyt ostry uważamy również zwrot p. mowcy odnoszący się do oznaczenia krzyżem stronnictwa, do którego (jak n. p. prezes Zarządu głównego Kółek rolniczych p. Cielecki i wielu, wielu innych) należą ludzie, którzy nie tylko słowem, lecz i czynami braterstwo swe z ludem wiejskim od długiego szeregu lat dokumentują i którzy w pracy nad podniesieniem stanu włościańskiego nawet najżarliwszemu narodowcowi w niczem nie ustępują.

A bylibyśmy niewątpliwie o wiele silniejsi, dążąc wytrwale i bez uprzedzeń do wzajemnego porozumienia się, bo tylko na tej drodze — moglibyśmy osiągnąć korzyści, których z powodu bratobójczych walk doczekać się nie możemy.

Po referentach zabrał głos p. Ziemniak celem otwarcia dyskusyi w sprawie wyjaśnienia kwestyi co do rozdziału mandatów poselskich, gdyż informacyi tej lud wiejski się domaga.

W obec wyjaśnień udzielonych przez posła dr. Głąbińskiego, obszerniejsza w tej sprawie dyskusya okazała się bezcelową.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad, odczytał p. Popiel rezolucyę tak w sprawie reformy wyborczej, jakoteż co do wyodrębnienia Galicyi, a wypracowane przez Komitet wiecowy wnioski — zostały jednogłośnie przez zgromadzenie uchwalone.

Po zamknięciu obrad zabrał jeszcze głos poseł Głąbiński, wzywając uczestników wiecu do odśpiewania pieśni legionów i „Boże coś Polskę“, gdyż tym wyrazem uczuć patryotycznych zaznaczy się przewagę moralną w obec tych, którzy dzisiejsze zebranie rozbić usiłowali.

Po przemówieniu tem rozległy się wnet potężne echa pieśni, których słodkie tony uspakająco oddziaływać musiały nawet na duchy, które pod maską filantropii często z najniegodziwszymi ukrywają się zamiarami.

Ruszono w końcu pochodem w rynek, gdzie akademik p. Wierczak wygłosił przed rozejściem się do domów, patryotyczną mowę.

Tego samego dnia popołudniu odbył się pod gołem niebem wiec partyi socyalistów(?) jednakże zebranie to, pomimo silnej agitacyi zamiejscowych i zamiejscowych przewódców nie było liczne, bo „nec Hercules, contra plures“, a zresztą, bo „towarzysze“ prawdziwych, kierujących się zasadami Marksa, Lasalle i Bebla u nas właściwie niema.

Akcya Ligi pomocy przemysłowej
W SAMBORZE.

Na posiedzeniu Komitetu organizacyjnego T. L. p. p., które pod przewodnictwem prezesa p. radcy Kohmanna odbyło się w dniu 4. b. m. w obecności 10 członków, sekretarz Komitetu p. Ludwik Rożałowski złożył sprawozdanie ze swych czynności, według którego licsba członków Tow., którzy wkładkę za miesiąc styczeń b. r. uiścili wynosi 175. (Z ożywionej dyskusyi jaka po przemówieniu p. Olszewskiego wyłoniła się na wiecu przemysłowym w dniu 4. grudnia z. r., spodziewać się należało pomyślniejszych nieco rezultatów akcyi, która przez wzgląd na minimalne wymogi Tow. powinna była u publiczności naszej znaleść o wiele silniejsze poparcie i przysporzyć Lidze przem. znacznie większą liczbę przyjaciół i zwolenników). (p. R.)

Sekretarz przedstawiając następnie Komitetowi listy członków zestawione oddzielnie dla poszczególnych dykasteryi zauważył, że najliczniej i najochotniej przystępowali do Tow. tutejsi kupcy i przemysłowcy, (bo około 60% z ogólnej cyfry 103 zaproszonych) składając w ten sposób najwyraźniejszy dowód swej politycznej dojrzałości.

Po krótkiej dyskusyi, jaka się wywiązała nad sprawą rozwinięcia żywszej czynności pod względem organizacyjnym przeszedł Komitet do przekonania, że do zjednania Towarzystwu większej liczby członków i przyjaciół — przyczynić się może jedynie należyte ogłoszenie postanowienia statutu, według którego minimalna miesięczna wkładka członka wynosi tylko 10. halerzy a na tę drobną ofiarę zdobyć się mogą i ludzie, którzy z zarobku się utrzymują.

Z uwagi, iż Komitet organizacyjny wybrany został wyłącznie tylko w tym celu, ażeby Lidze pomocy przemysłowej zapewnić byt przez pozyskanie jej jak największej liczby członków, wszyscy członkowie Komitetu poczuwać się będą do obowiązku nakłaniania znajomych swych do instytucyi której działalność, zwłaszcza w obec zwyżki taryf cłowych, zapewnić musi krajowemu przemysłowi jak najpomyślniejszy rozwój.

Na wniosek p. dra Steuermanna uchwalił w końcu Komitet urządzić Walne zgromadzenie członków Tow. w dniu 11. marca b. r. o godz. 4. popołudniu w sali tut. Towarzystwa muzycznego, a to celem przeprowadzenia wyboru Zarządu, który zajmie się wprowadzeniem w życie projektowanego na wiecu bazaru z wyrobami przemysłu krajowego.

Załatwieniem i uregulowaniem rachunków urządzonej w zeszłym roku w Samborze wystawy przemysłowej zajmie się Zarząd wybrać się mający w dniu 11. marca b. r. na Walnem Zebraniu, którego porządek dzienny będzie następujący: 1. Zagajenie 2. Sprawozdanie Komitetu organizacyjnego z czynności i rachunków 3. Wybór prezesa i 8. członków Zarządu 4. Wybór komisyi do sprawdzenia rachunków i 5. Wnioski członków.

Ostatnie wiadomości.

Traktat handlowy z Rosyą. Rada ministrów rosyjskich zatwierdziła zawartą przez delegatów umowę co do traktatu handlowego z Austro-Węgrami i uznała, że nie ma żadnej przeszkody co do ostatecznego podpisania traktatu, który po poczynionych obopólnie ustępstwach jest dla obu państw korzystny.

Aresztowania na całym obszarze Królestwa trwają w dalszym ciągu. Obliczają, że w przeciągu trzech dni uwięziono 2.000 osób.

Sytuacya na Węgrzech. Hr. Andrassy zapatruje się na sytuacyę bardzo pesymistycznie a to spowodu rozbicia się układów z koroną zwłaszcza, że dalsze rokowania uważa za niemożliwe. Dzienniki opozycyjne występują bardzo ostro przeciw Wiedniowi, przypisując winę rozbicia się układów arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, który miał cesarzowi oświadczyć, że tylko pod tym warunkiem przyjmie następstwo tronu, jeżeli władza monarsza w niczem nie będzie uszczuploną i powstanie całkowity status quo.

Także co do przyszłości horoskopy są bardzo pesymistyczne. Niektóre pisma utrzymują, że sejm albo natychmiast zostanie rozwiązany, albo odroczony aż do grudnia. Prasa opozycyjna twierdzi, że sytuacya obecna przypomina w zupełności r. 1849., kiedy to ks. Windisch-Greetz zażądał bezwarunkowego poddania się Węgier. — Dzienniki skrajnie opozycyjne cieszą się z rozbicia się układów, sądzą bowiem, że dzisiejsza odmowa Wiednia wzmocni energię i opór Węgrów, którzy winni natychmiast przystąpić do organizacyi walki.

Z Rady państwa. Uchwalono dotychczas jedynie kontyngent rekrutów, czyli ustawę o poborze rekrutów.

Kronika tygodniowa.

O rozwoju Samborskiej Kasy zaliczkowej.

Z dniem 31. grudnia 1905. skończyło się pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa zarej. z ogran. poręką Samborskiej kasy zaliczkowej, która pozostając przez cały ten czas pod gorliwą opieką założyciela swego ks. Dyrektora Franciszka Rabieja, potrafiła zaskarbić sobie w całym samborskim powiecie takie zaufanie i taką popularność, że instytucya ta zalicza się już dzisiaj do najpierwszych Towarzystw zaliczkowych w kraju.

Z końcem r. 1905. liczyło Towarzystwo to 2395 członków, a już ta sama cyfra zaświadcza jak najwyraźniej o niezwykłym jego rozwoju, zwłaszcza, jeżeli się zauważy, że do założenia kasy przystąpiło w r. 1895. tylko 38. członków, z których 5. zmarło a 13. dobrowolnie — najczęściej z powodu zmiany miejsca pobytu, wystąpiło.

Obrót kasowy w r. 1905 wynosił poważną sumę 2.815.407 kor. 18 hal., a w porównaniu z poprzednim rokiem powiększył się o 355.753 kor. 18 hal. Cały majątek własny Tow. wynosił z końcem r. 1905.: 91.822 kor. 65. hal. a czysty zysk za r. 1905 wynosi 7.067 kor. 04 hal.

Dwie kamienice w rynku (nr. 41) po zapłaceniu podatku czynszowego przynoszą $4\frac{1}{2}$ % od włożonego kapitału, opłacają się tedy jak najlepiej nie uszczuplając bynajmniej zysków Towarzystwa. Wartość tych kamienic uwidoczniona w rachunku bilansu z dnia 31. grudnia 1905. wynosi kw. 56.980 koron.

Fundusz rezerwowy ubezpieczony w papierach wartościowych wynosi. 10.268 kor. 73 hal. a oprócz tego posiada Tow. osobną rezerwę strat, która wynosi 1.400 kor.

W przeciągu pierwszego dziesięciolecia własne kapitały wzrosły do sumy 91.822 kor., a dwie kamienice w rynku przedstawiają faktyczną wartość 60.000 kor.

Tak szczęśliwa gospodarka przyczynić się musiała bezwarunkowo do zjednania Towarzystwu licznych zwolenników, do których dołączyć należy także i te osoby, które jeszcze do niedawna z pewnem niedowierzaniem na działalność kasy spoglądały, albo też mówiąc o niej, nie dość przychylnie o niej się wyrażały.

Miarą zaufania, jakie mieszkańcy powiatu samborskiego i miasta Sambora mają do Towarzystwa jest lokacya kapitałów prywatnych wyszczególniona w rachunku bilansu w 4. rubryce stanu biernego, w pozycyi „Wkładki na oszczędność“. Oto z końcem roku wykazała Dyrekcya w tym rachunku 611.619 kor. 24 hal.

Na chlubę Towarzystwa nadmienić jeszcze należy, że na przeciąg pierwszego dziesięciolecia nie poniosła kasa ani żadnych strat, ani też nie prowadziła żadnej licytacyi dłużników, lecz przeciwnie, równocześnie z założeniem Towarzystwa wprowadzony został w życie uczciwy kredyt, który z każdym dniem przyczynia się z jednej strony do ruiny upadku interesów lichwiarskich, z drugiej zaś, do podniesienia się materyalnego osób, które niesumiennych lichwiarzy swoimi zbawcami i dobrodziejami nazywały.

Na cele dobroczynne, jak na ochronki, bursy, towarzystwa filantropijne wypłaciła Kasa zaliczkowa w przeciągu pierwszego dziesięciolecia sumę 3745 kor. 07 gr. a pokaźna ta kwota jest najlepszym dowodem żywotności jak i korzyści, jaką społeczeństwo odnosi z pracy, która podjęta została nie z samolubnych pobudek, lecz celem wyrugowania lichwiarskich praktyk, które setki i tysiące ofiar skazały na kij żebraczy.

Założycielami kasy, którzy do dziś jeszcze są członkami Towarzystwa są: 1. Ks. Franciszek Rabiej, 2. Aleksander Straszyński, 3. Stanisław Stefanowski, 4. Adam Wysoczański, 5. Jan Rabiej, 6. Izydor Stachur, 7. Wojciech Bielawski, 8. Wojciech Kuźniewicz, 9. Apolinary Staszewski, 10. Bronisław Mański. 11. Ignacy Byrka, 12. Michał Bożejko, 13. Marceli Karwacki, 14. Wincenty Knapik, 15. Karol Kielawa, 16. Gwiazda (przedtem Czytelnia ludowa) 17. Stanisław Kostrzewski 18. Franciszek Rachwał, 19. Wojciech Rachwał i 20. Mieczysław Bukowczyk.

na rok 1906. Co się tyczy reformy wyborczej, mała jest nadzieja, aby ta ustawa w tej formie, w jakiej wnosi ją rząd, była uchwaloną. Jak donoszą, Rada państwa będzie niebawem rozwiązaną i rozpisane będą nowe wybory według starej ordynacyi.

Rząd republiki francuskiej walką z Kościołem narobił sobie wiele kłopotów i nieprzyjaciół. Zarządzenie, ażeby komisarze rządowi spisywali wszystkie sprzęty kościelne a nawet i monstrancye, wywołało wśród katolików wielkie wzburzenie. Kiedy w zeszłym tygodniu komisarze ci zabrali się do tej świętokradzkiej roboty, ludność katolicka wzbroniła masonom wstępu do kościołów i gdzieniegdzie poturbowała ich srodze. Wiele osób aresztowano, wiele pokaleczyła policya i żandarmerya, ale inwentarze mimo to spisano. Prawdopodobnie Francya nie wyjdzie dobrze na tej wojnie z Kościołem.

Wybory do Dumy państwowej odbędą się 7. kwietnia. a pierwsze posiedzenie 28. kwietnia br.

W sprawie wyodrębnienia Galicyi. Według doniesienia telegr. z Wiednia przewodniczący stronnictw odmawiają zaproszeniu Schönererowców na konferencyę w sprawie wyodrębnienia Galicyi, ponieważ nie uważają, aby obecna pora była stosowna dla tej sprawy.

Projekt reformy wyborczej przyznaje Galicyi 92. mandaty. Między innymi mają otrzymać miasta: Lwów 4. posłów, Kraków 3, po jednym pośle zaś: Przemyśl, Tarnów i Stanisławów. Okręgi wyborcze z 1. posłem będą stanowiły miasta: Drohobycz ze Samborem, Stryj z Gródkiem jag., Jasło z Gorlicami i Krosnem, Bochnia z Podgórzem, Biała z Nowym Sączem, Brody ze Złoczowem i Kołomyja z Buczaczem.

Wiadomości bieżące.

Zgromadzenie powiatowe delegatów Kółek rolniczych samborskiego powiatu, na którem przeprowadzony zostanie wybór nowego Zarządu powiatowego odbędzie się we środę, dnia 14. b. m. o godz. 3. popoł. w małej sali „Sokoła“ w Samborze. Porządek dzienny obrad Zgromadzenia podajemy w dziale inseratowym nininiejszego numeru.

Papież Pius X. a Polacy. Znany list Ojca św. do biskupów polskich, który z wrogiej nam strony zaczęto tłumaczyć w sposób niekorzystny dla naszych narodowych dążności, uzyskał autentyczny, aprobowany przez papieża komentarz. Wyraża on prawdziwe i szczere uczucia Ojca św. dla polskiego narodu i polskiej sprawy, uznając w dzisiejszej dobie konieczną potrzebę walki o narodowe i religijne postulaty. Za ługa ułożenia tego komentarza i wyjednania mu papieskiej aprobaty należy się orm kat. arcybiskupowi we Lwowie ks. Teodorowiczowi, którego obywatelska i ptryotyczna działalność znaną jest nie od dzisiaj.

Termin do przedkładania podań o bezprocentowe pożyczki z funduszu dla popierania handlowej działalności Kółek rolniczych do Wydziału krajowego przypada aa dzień 1. kwietnia b. r. Zarządy Kołek pragnące uzyskać pożyczkę, powinnny wnieść podania na ręce Zarządu głównego najpóźniej do 6. marca b. r., zbadanie bowiem przez lustratorów handlowych stanu majątkowego, odnośnych Kółek roln. i rozpatrzenie podań w Wydziale wykooawczym Zarządu głównego, wymaga dłuższego czasu.

„Świat płciowy“. Walka z rosnącą niemoralnością i z chorobami, które są jej następstwem, jest zawsze pochwały godną, gdyż choroby te wyrządzają ogromne spustoszenia wśród społeczeństwa i to cichaczem, gdyż nikt z chorobą taką radzić się nie lubi. Pierwsze pojawienie się „Świata płciowego“, miesięcznika wychodzącego we Lwowie, powitaliśmy też, jako broń przeciwko tym chorobom, potrzebną i pożyteczną. Następne jednak zeszyty nakazały nam z powodu swej treści zachowanie pewnej rezerwy, a zeszyt VI. nakazał nam nawet uznać pismo to za szkodliwe.

Potwierdzenie sądu naszego znaleźliśmy w „Głosie lekarzy“ Nr. III. i podajemy stamtąd dosłownie.

Kampanię rozpoczęło Tow. „Ochrony młodzieży“, które odniosło się do lwowskiego Tow. hygienicznego z prośbą o fachowe orzeczenie, czy „Świat płciowy“ można uważać za pismo „naukowo-popularne“. Nad tą sprawą przeprowadził Wydział Tow. hygienicznego dyskusyę na paru posiedzeniach i w dniu 22. stycznia b. r. powziął następującą rezolucyę:

„Na podstawie szczegółowego rozpatrzenia wszystkich zeszytów (6) miesięcznika „Świat płciowy“ i po wyczerpującej dyskusyi wydaje Wydział Tow. hygienicznego następującą opinię:

I. Miesięcznika „Świat płciowy“ nie uważa Wydział Tow. bygienicznego za pismo naukowo-popularne, artykuły bowiem, mające pozór naukowo-popularny, są pełne błędów rzeczowych i podają wskazówki, nie odpowiadające zasadom nauki a szerzone w ten sposób błędne pojęcia mogą narazić czytelników, a szczególniej młodzież na szkodliwe dla zdrowia następstwa.

II. Inne artykuły tego pisma tak treścią, jak formą, niewątpliwiwie oddziałują szkodliwie na wyobraźnię czytelników, w sposob dla hygieny ducha i ciała szkodliwy, wobec czego pismo to ma wszelkie znamiona pornografii, tem więcej niebezpiecznej, że ubranej w formę, rzekomo naukowo popularną“.

Wydział Kółka etyczno-społecznego Czytelni akademickiej rozpisał ankietę do różnych hygienistów i pedagogów w sprawie „Świata płciowego“, a ekspertyza wypadła zgodnie z orzeczeniem Tow. hygienicznego.

Żałobne Nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. Konstancyi Łopuszańskiej, emer. dyrektorki szkoły wydziałowej, odbędzie się w kościele parafialnym w Samborze, we czwartek 15. lutego 1906. o godzinie 8. rano, na które grono nauczycielskie pobożnych chrześcijan zaprasza.

Drzewka owocowe po zniżonej do połowy cenie otrzymać mogą od Komitetu c. k. gal. Tow. Zarządy szkół ludowych i Plebanie za pośrednictwem Rady Oddziału w Samborze, bądź za uiszczeniem należytości przy zamówieniu, bądź też za opłatą zaliczki kolejowej. Zamówienia nadsyłać należy na ręce Rady Oddziału c. k. gal Tow. gosp. w Samborze, w teminie do 15. b. m. Warunki rozsprzedaży drzewek podajemy w osobnym artykule, który umieścimy w następnym numerze.

Od Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu i królików we Lwowie (Filia w Samborze). W sprawie jednania członków i warunków przyjęcia. Członkowie płacą rocznie wkładkę 6. Kor. i jednorazowo wpisowe 1. Kor: Włościanie i nauczyciele płacą rocznie wkładkę 3. korony i wpisowe jednorazowo 1. koronę. Towarzystwo nadaje swoim członkom bez żadnej osobnej opłaty rasowy drób. króliki i gołębie w miarę zgłoszeń i miarę funduszów.

Nadto każdy z członków otrzymuje organ Towarzystwa, miesięcznik. „Hodowcę drobiu“

Poturbowany na wiecu włościańskim w Samborze w d. 4. b. m. akademik ze Lwowa Tadeusz Czapczyński wniósł przeciwko redakcyi Słowa polskiego skargę sądową z powodu, że po myśli §. 19. ustawy prasowej nie chciała umieścić jego sprostowania co do zajścia z referentem p. Pankiem. Ciekawe musi być to sprostowanie!

Na cele dobroczynne uchwaliło Walne Zgromadzenie Tow. Samborskiej Kasy zaliczkowej w dniu 2. b. m. wyasygnować następujące datki: 1. dla Bursy ludowej polskiej, ruskiej i Bursy im. Mickiewicza po 150 kor. razem 450 kor., 2. Towarzystwu im. św. Wincentego à Paulo męskiemu i żeńskiemu, Tow. imienia Jachowicza, na Kuchnię ludową, na bibliotekę im. Szajnochy i fundusz przemysłowy, po 50 kor. razem 400 kor. 3. Na Pomoc naukową polską i ruską, bursę rzemieślniczą ruską, dla Tow. przyjaciół młodzieży szkolnej i dla Zakładu w Miejscu Piastowem po 30 kor., razem 150 kor. 4. dla Macierzy szląskiej 150 kor. 5. i na budowę kaplicy na cmentarzu 700 kor. Ogółem wypłacono na cele humanitarne kw. 1.800 kor.

Na tem samem zebraniu zatwierdzono wybór dyrektora ks. Fr. Rabieja oraz zastępcy tegoż p. Wojciecha Kuźniewicza. Do Rady nadzorczej wybrano członków: pp. Ludwika Rożałowskiego, Michała Lambora, Marcelego Karwackiego, dra Aleksandra Ciuka i Jana Ziemniaka.

Walne Zgromadzenie Tow. „Ognisko polskie“ w Samborze, które odbyło się w dniu 1. b. m. obrało prezesem na rok bieżący ponownie p. Józefa Kohmana, zaś wiceprezesem p. dra Józefa Serwackiego. Do Wydziału wybrani zostali pp.: Babiński, Dyduszyński, Guteter, Hawrot, Kornafel, Sekura, Skrzycki, Staszewski Apoliuary i ks. Watulewicz. W ciągu r. 1905. zakupił Wydział Ognisha dla biblioteki nowych dzieł za kw. 273. kor. Dla Bursy polskiej uchwaliło Walne Zgromadzenie wypłacić tyt. subwencyi kw. 48. kor.

Towarzystwo artystów dramatycznych lwowskich i krakowskich zapowiedziało przybycie swe do Sambora celem urządzenia tu cyklu przedstawień, który ropocznie się słynną sztuką Schönthana i Eichfelda p. t. „Odrodzenie“.

Krajowy Związek ochotniczych straży pozarnych we Lwowie zawiadamia, że w maju b. r. urządza ósmy krajowy kurs pożarnictwa, na który przyjęci będą tylko tacy kandydaci, którzy ukończyli 24. rok życia, ukończyli 4-klasową szkołę, że są zupełnie zdrowi, że służyli przy straży pożarnej 3 lata, i że znają najważniejsze ustawy i przepisy strażackie. Koszta utrzymania wspólnego mieszkania i przyborów naukowych wynoszą 60 kor. od każdego kandydata, które mają być z góry zapłacone. Zadaniem tego kursu będzie przygotowanie kandydatów na instruktorów straży pożarnych. Gminy, które nie posiadają dotąd ukwalifikowanego instruktora wysłać mają odpowiedniego kandydata na wspomiany kurs wyznaczając mu na koszta podróży i utrzymania 120 kor.

Muzyka 77. pułku piechoty koncertowała w dniach 9. 10. b. m. w kawiarni p. Kocha — lecz dlaczego nie w sali kasynowej lub sokolej, w którychby nieco więcej publiczności, zwłaszcza w obecnym, cichym karnawale pomieścić się mogło?

Zmarł. Wawrzyniec Sołtysik, egzekutor podatkowy w dniu 5. b. m. w 58. r. życia.

Wartość nosa. W Londynie zdarzył się ciekawy wypadek. Pani Rita March wyszła wieczorem z hotelu na spacer ze swym mężem i zaledwie kilka kroków postąpiła, wpadła do głębokiego dołu, doznając licznych obrażeń na ciele, i co najważniejsze, potłuczenia nosa, co pociągnęło za sobą operacyę, która ją tej ozdoby twarzy pozbawiła. Pani March zaskarzyła wtenczas właściciela hotelu o odszkodowanie, a adwokat jej na rozprawie oświadczył, „że najpiękniejsze stworzenie na świecie“, stało się z winy hotelarza niemal „straszydłem“, sąd zatem przyznał jej za utratę „ozdoby oblicza“ 11·000. koron tytułem odszkodowania.

Zaproszenie

na Zgromadzenie powiatowe Towarzystwa Kółek rolniczych w Samborze,

które odbędzie się we środę dnia 14. lutego 1906. o godz. 3. popołudniu w małej sali Sokoła w Samborze, przy następującym porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołn z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zrządu pow. i rachunków za rok 1905.
3. Wniosek komisyi sprawdzającej rachunki za r. 1905.
4. Wybór 5. członków Zarządu powiatowego za czas od 14. lutego 1906. do 14. lutego 1909.
5. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1906.
6. Wnioski członków.

W Samborze dnia 1. lutego 1906.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Samborze.

Stefan hr. Komorowski prezes m. p. — *Stanisław Stefanowski* sekretarz m. p.

Zaproszenie
na Walne Zgromadzenie

P. T. Członków Towarzystwa Młodzieży Polskiej „Znicz“ w Samborze, które odbędzie się dnia 16. lutego br. o godz. 7. wieczorem w sali Towarzystwa Muzycznego z następującym porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Sprawozdanie z czynności Wydziału i Komisyi wykładowej za rok 1905.
III. Sprawozdanie kasowe.
IV. Sprawozdanie biblotekarza i gospodarza.
V. Sprawozdanie Delegata.
VI. Wniosek Wydziału na zamianowanie Zarządu powiatowego Kółek rolniczych. członkiem założycielem a Kasę Oszczędności miasta Sambora Członkiem wspierającym Towarzystwa „Znicz“.
VII. Wybór Prezesa i Wiceprezesa.
VIII. Wybór Członków Wydziału i ich zastępców.
IX Wybór sądu honorowego.
X. Wybór Komisyi szkontrującej na r. 1906.
XI. Wnioski i interpelacye.

Sambor dnia 10. lutego 1905.

Za Wydział:

Stanisław Balak sekretarz. — *Wojciech Kostuś* przewodniczący

CIERPIĄCY NA ŻOŁĄDEK
niechaj używa wypróbowanych
KAISERA
miętowych karmelków,
które usuwają jak najpewniej brak apetytu, bole żołądkowe i inne niedyspozycye pochodzące z osłabienia żołądka. Przyjemny a zarazem orzeźwiający środek leczniczy. 8—30
Paczki po 20 i 40 hal.
do nabycia w handlu S.W. Langingera. tudzież w aptekach pp. Jana Pankiewicza i Henryka Wohla w Samborze.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży i spedycyjne

12—12

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim, (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe I., II. i III. klasy
do Ameryki i Kanady
oraz bilety kolejowe amerykańskie i kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Jan Skowroński

w Samborze, rynek l. 11.
poleca swój bogato zaopatrzony skład:
towarów korzennych, win, delikatesów
Wielki wybór rozolisów, wódek krajowych i zagranicznych, rumów bremskich, Cuba i Jamaika koniaków francuskich i węgierskich.

WINA czerwone lub białe 1 litr. 38 ct.

WINA austryackie, węgierskie, hiszpańskie, reńskie, francuskie, dalmatyńskie, tyrolskie, i szampańskie.
MIODY kuracyjne, ziołowe, korzenne i kasztelańskie.
Główny skład HERBAT i KAW.
Wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne,
MĄKA, KRUPY, KRUPKI i KASZE.
Wielki wybór PIERNIKÓW z fabryki St. Gurgula w Jarosławiu.
MAGGI, kompoty, OGÓRKI i korniszony.
POKOST, terpentyna, OLIWA do maszyn, francuska MASA do zapuszczania podłóg i najnowszy LAKIER do podłóg bezwonny, który w przeciągu 5 minut wysycha.
MYDŁO, KROCHMAL ryżowy, pszenny, Bażanta i Hoffmanna.
FARBKA proszkowa i w kostkach. 28

Wielki wybór KART z widokami.

Pokoje do śniadań.

Szkoła KOSZYKARSKA

STEFANA HR. KOMOROWSKIEGO
w Siekierczycach o. p. Kranzberg
poleca swe wyroby z wikliny, trzciny i bambusu.
Zamówienia przyjmują: Zarząd szkoły koszykarskiej w Siekierczycach i Administracya Gazety Samborskiej.

W I N A
ZNANE z dobroci
POLECA HANDEL
Jakóba Kobierzyńskiego
w SAMBORZE
(rynek.)

Filia: Wyłącznej sprzedaży na wschodnią Galicyę
krajowego węgla kamiennego
z kopalń: Gwarectwa Jaworznickiego i J. E. Andrzeja hr. Potockiego we Lwowie
założona w dniu 1. lipca 1905 **w Samborze** Blich l. 1. pośredniczyć będzie w dostarczaniu powiatom: samborskiemu i starosamborskiemu **WĘGLI kamiennych** w ładunkach (na razie tylko) wagonowych opłacone do stacyi kolei w Samborze po następujących cenach **za wagon** (o 10.000 Klgr.) z refakcyą.

I. Węgle grube z Jaworzna 173 K. — ze Sierszy 172 K. — h
II. „ kostkowe I. „ 173 „ — „ 172 „ — „
III. „ „ II. „ 165 „ — „ 164 „ — „
IV. „ orzechowe I. „ 152 „ — „ 151 „ — „
V. „ „ II. 140 K. z Tęczynka VI. Węgle miałowe 110 K

Cena powyższych gatunków węgli z Jaworzna dla odbiorców z magazynu kolejowego **w Starym Samborze** wyższą będzie na wagonie o 6 K., a węgli ze Sierszy o 7 K. 30 h. od ceny w Samborze. W magazynie kolejowym **Dublany Kranzberg** cena każdego wagonu niższą będzie od samborskiej o 2 K. dla węgli z Jaworzna a o 3 K. 60 h. dla węgli ze Sierszy, wreszcie dla stacyi **Nadyby Wojutycze** cena dla węgli z Jaworzna i Sierszy niższa na wagonie od ceny w Samborze o 1 Kor.
Łaskawe zamówienia przyjmuje dyrektor filii **Stanisław Stefanowski.**



PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD
kamieniarsko-rzeźbiarski
Franciszka Langera
egz. i konc. przez wys. c. k. Namiestnictwo majstra kamieniarskiego
w Samborze, ul. Biskowicka (koło nowego cmentarza) poleca swój wielki zapas gotowych **pomników i figur** z różnych materyałów po nader umiarkowanych cenach. Utrzymuje stale w zapasie gotowe **grobowce familijne.**
Podejmuje się również na prowincyi w każdej miejscowości urządzenia **grobowców familijnych, Mauzoleów i Kaplic cmentarnych.** 4

Krajowe zastępstwo sprzedaży KAINITU
utrzymuje na składzie w realności pod l. 1. na Blichu obok c. k. Sądu obwodowego w Samborze **(sól nawozową) kainit** w cenie po **2 kor. 70 hal.** za 100 klgr. z workiem — i pośredniczy w dostawach całowagonowych dla P. T. Obszarów dworskich i gmin powiatu samborskiego.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
BAZARU LWOWSKIEGO
Afreda Skowrońskiego
w Samborze, ulica Kopernika.
Z powodu zmiany lokalu wysprzedaję
TOWARY GALANTERYJNE, ZABAWKI DZIECINNE, PRZYBORY UNIFORMOWE
o 15% niżej cen fabrycznych.
z poważaniem
28 ALFRED SKOWROŃSKI.
P. S. CZAPKI STUDENCKIE po 70 ct.

Parcele podbudowlane
na 2 morgowej przestrzeni obok szpitala powszechnego są do sprzedania.
Bliższa wiadomość w REDAKCYI Gazety Samborskiej BLICH l. 1.

W każdem mieszkaniu najsilniejszą
wilgoć i grzyb
usuwa się patentowanym sposobem zapomocą
„GLAZURYNY"
od lat 10-ciu wypróbowanego i niezawodnego środka.
PATENTOWANE NIEPALNE
„PŁYTY SŁOMIANE"
z fabryki „HYGIENA"
do budowy ścian działowych, (głosu nieprzepuszczających) domków, willi, baraków, wież naftowych, baszt wiszących, erkierów, wykładania ścian drewnianych i budowy pokoi na strychach.
Tysiące metrów kwadratowych spotrzebywano już do budowy we Lwowie i na prowincyi.
Zamówienia przyjmuje:
Spółka handlowa w Samborze
Blich l. 1 Wyspa.

Krajowe zastępstwo sprzedaży SOLI dla BYDŁA w Samborze
powierzyło z dniem 1-go sierpnia 1905. roku detaliczną sprzedaż tej soli
p. Janowi Skowrońskiemu,
w Samborze, (rynek l. 11.)
który obowiązany jest ten artykuł utrzymywać zawsze na składzie w odpowiedniej ilości. 50 kilgr. worek SOLI dla BYDŁA razem z workiem kosztuje 4 korony 90 hal., bez worka 4 korony 50 hal., jednakże za worek należy uiścić kaucyę w kwocie 40 hal. — W mniejszych ilościach sprzedawaną będzie SÓL bez opakowania w cenie po 9 halerzy za jeden kilogram.
Każdy gospodarz chcąc mieć zdrowy, silny i ładny, żywy inwentarz, bez podawania mu od czasu do czasu a szczególniej w miesiącach jesiennych i zimowych soli — do rezultatu tego nigdy nie dojdzie.

Żmijka,
tryer do czyszczenia zboża po bardzo przystępnej cenie do nabycia.
Bliższej wiadomości udzieli Administracya Gazety Samborskiej w księgarni p. J. Haisiga w rynku.

Sterta suchej koniczyny o 10 sążniach kub., jest do nabycia u JULIANA SIATKOWSKIEGO, organisty w Wojutyczach, poczta Nadyby-Wojutycze. — Ugoda w drodze pisemnej lub na miejscu w Wojutyczach.

KUPUJCIE!
KAWĘ zdrowotną i żytnią Wolnego.
KAWA ZDROWOTNA wyrabianą jest z fig, żyta jarego i żołędzi a ŻYTNIA z żyta jarego.
Badane są przez UNIWERSYTET MEDYCZNY WE LWOWIE i polecone dla dzieci, słabowitych w cierpieniach nerwowych i słabościach kobiecych
Wobec tego, że kawa zwyczajna zawiera w sobie truciznę „Kofeiny", a zatem jest dla zdrowia wielce szkodliwą i wobec tego, że tak u nas zakorzeniona kawa „Kneipowska" sprowadzana jest od naszych największych wrogów Prusaków a cykorya Franka również z zagranicy, — powinien każdy prawdziwie dom Polski tamte wszystkie porzucić i zaprowadzić u siebie kawę swoj swojską. „KAWĘ ZDROWOTNĄ" i „KAWĘ ŻYTNIĄ" WOLNEGO.
Tę „ZDROWOTNĄ" jako doskonalszą polecam tak dla dzieci, jakoteż starszych, a „ŻYTNIĄ" przedewszystkiem dla dzieci. Zaś obydwie gorąco polecić mogę przy obstrukcyi i w dolegliwościach żołądka.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i drogueryach. 52
A. WOLNY, STANISŁAWÓW.

BRZYTWY
prawdziwe
ANGIELSKIE
sztuka 3 kor., za każdą daje gwarancyę
Alter Liebermann
w Samborze
skład papieru, przyborów kancelaryjnych, książek szkolnych i do modlenia.
Specyalności w towarach skórkowych i stalow.

Zarząd sprzedaży nawozów sztucznych w Samborze
stow. zar. z ogr. por. utrzymuje na składzie w realność pod l. 1. na Blichu (Wyspa) w Samborze wszelkie gatunki
nawozów sztucznych
jak mączki kostne, superfosfaty z czystych kości i mineralne tudzież mączkę żużlową Thomasa w cenie nabycia — i pośredniczy w zbiorowych, całowagonowych zamówieniach tych nawozów, celem zaoszczędzenia P. T. Rolnikom kosztów przewozu. — Nawozy sztuczne sprowadza Spółka handlowa przez Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.